

Prof. dr hab. Paweł Machcewicz

Dr hab. Piotr. M. Majewski

Dr Janusz Marszałec

Dr hab. Rafał Wnuk, prof. KUL

Gdańsk, 14 lipca 2016

Odpowiedź na recenzje wystawy głównej Muzeum II Wojny Światowej, autorstwa dr hab. Piotra Niwińskiego, prof. UG, red. Piotra Semki, prof. dr. hab. Jana Żaryna, napisane na zamówienie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

6 lipca 2016 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego udostępniło Prezydentowi Gdańska Pawłowi Adamowiczowi trzy zamówione recenzje wystawy głównej Muzeum II Wojny Światowej. Nastąpiło to na wniosek złożony przez Prezydenta Gdańska 23 czerwca br. na podstawie ustawy o dostępie do informacji publicznej. Ujawnienie recenzji, a także zorganizowanie publicznej debaty, deklarował wcześniej, w trakcie rozmowy z dyrektorem Muzeum prof. Pawłem Machcewiczem 18 kwietnia 2016 r., Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotr Gliński.

Jak wynika z ujawnionych recenzji, a także publicznych wypowiedzi ich autorów, zostały one sporządzone jedynie na podstawie streszczenia wystawy: „Programu funkcjonalno-użytkowego wystawy głównej Muzeum II Wojny Światowej” (dostępny na stronie internetowej naszego Muzeum: www.muzeum1939.pl). Jest to 75-stronicowe omówienie głównych sekcji wystawy, którego dużą część zajmują fotografie wybranych eksponatów. Na pierwszej stronie tegoż opracowania wyraźnie zaznaczyliśmy: „Programu funkcjonalno-merytorycznego wystawy nie da się jednak w pełni przedstawić bez odpowiedniej dokumentacji technicznej. Analizując niniejszy dokument należy się więc posiłkować planami całości wystawy i jej poszczególnych części, przekrojami technicznymi oraz tzw. tabelą interwencji, w której wymieniono wszystkie elementy składowe scenografii”.

Wszystkie wspomniane materiały, wraz z wizualizacjami wystawy i filmami ją przedstawiającymi, zostały przez nas przekazane do Ministerstwa Kultury 8 stycznia 2016 r. Nie rozumiemy dlaczego recenzenci ich nie wykorzystali, mimo jednoznacznej informacji zawartej we wstępie „Programu funkcjonalno-użytkowego”. Twórcy Muzeum byli gotowi też dostarczyć jeszcze bardziej szczegółowe materiały, np. ponad tysiąc stron tekstów obecnych na wystawie, jak również udzielić wszelkich dodatkowych wyjaśnień. Recenzenci nie zwrócili się jednak do nas z prośbą o ich przekazanie.

Z pewnością zapoznanie się z tak obszerną dokumentacją wymagałoby znacznie większego nakładu pracy, ale prowadziłoby do recenzowania nie tylko „spisu treści” wystawy głównej, ale jej rzeczywistego kształtu. Wydaje nam się, że jedynie takie nastawienie można by uznać za w pełni odpowiedzialne i rzetelne, zwłaszcza gdy pisze się jednoznacznie negatywne recenzje efektów ośmioletniej pracy dziesiątków historyków, zarówno z zespołu Muzeum jak i jego Kolegium Programowego.

W rezultacie zdecydowana większość zarzutów Recenzentów o braku na wystawie rozmaitych wątków jest całkowicie chybiona, ponieważ w rzeczywistości są one na niej obecne, tyle tylko, że autorzy recenzji nie byli w stanie ich znaleźć, nie korzystając z całości materiału dostarczonego przez Muzeum do Ministerstwa. Jeszcze bardziej bulwersujący jest fakt, że Recenzenci zarzucają nam brak różnych wątków, które są obecne nawet w skrótowym dokumencie, z którego korzystali i którego najwyraźniej nie przeczytali wystarczająco uważnie. Dla przykładu, red. Piotr Semka zarzuca, że nie ma „ani słowa o masakrze na Woli w trakcie Powstania Warszawskiego”. W rzeczywistości wystawa obszernie przedstawia zarówno Powstanie, jak i wymordowanie kilkudziesięciu tysięcy cywilnych mieszkańców Woli. Jest o tym mowa na s. 56 „Programu funkcjonalno-użytkowego”, gdzie znajduje się zdjęcie eksponatu z podpisem: *Dziecięcy bucik należący do jednej z ofiar rzezi cywilnych mieszkańców Woli podczas Powstania Warszawskiego.*

Red. Semka zarzuca nam też „niewyodrębnienie jako osobnej przestrzeni z tematu sporów etnicznych – rzezi Polaków na Wołyniu”. Zarzut ten opatruje komentarzem: „To prawdziwy skandal”. W rzeczywistości Muzeum II Wojny przedstawia ukraińskie zbrodnie na Polakach na Wołyniu, jako wyodrębnioną część, w oddzielnej sekcji wystawy „Czystki etniczne”. Obok Wołynia pokazujemy mordy chorwackich ustaszy na Serbach, Żydach i Romach. Obie zbrodnie mają cechy wspólne: były ludobójczymi czystkami etnicznymi nie dokonanymi przez Niemców, ale w istotnym stopniu były rezultatem procesów uruchomionych przez tych

ostatnich: polityki ludobójstwa różnych grup etnicznych i rasowych, prowadzonej przez III Rzeszę. Tak jak zaznaczył już w Paweł Machcewicz w rozmowie z ministrem Glińskim 18 kwietnia br., Muzeum II Wojny jest pierwszym w Polsce i na świecie, w którym w szczegółowy sposób przedstawiona jest zbrodnia wołyńska. Red. Semka mógł znaleźć o niej informację na stronie 51 „Programu funkcjonalno-użytkowego”. Jest na niej zdjęcie poruszających eksponatów pozyskanych przez Muzeum: *Medaliki znalezione w grobach Polaków pomordowanych przez UPA w Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej w 1943 r.*

Należy zwrócić uwagę na niezrozumienie przez Recenzentów reguł tworzenia narracji muzealnej. Wystawa muzealna to nie książka czy encyklopedia, wielką wagę odgrywają w niej autentyczne przedmioty, które często mogą powiedzieć więcej niż wiele stron tekstu, którego przeciętny zwiedzający i tak nie przeczyta. Eksponaty mogą budować dramaturgię, wywoływać autentyczną empatię zwiedzających, tak jak wspomniany bucik dziecka zamordowanego na Woli czy medaliki Polaków zamordowanych w dwóch wsiach na Wołyniu. Wystawy nie da się analizować tylko przez tekst (zwłaszcza w bardzo skróconej wersji), ale trzeba koniecznie brać pod uwagę jej wymiar przestrzenny, scenografię, eksponaty, które są równie ważne jak słowa.

Innym przykładem całkowitego niezrozumienia kształtu wystawy przez Recenzentów, jest zarzut (powtórzony wielokrotnie i traktowany jako jeden z najważniejszych) dr hab. P. Niwińskiego o braku multimediiów. Recenzent dostrzegł na wystawie tylko 3 stanowiska multimedialne. W rzeczywistości jest ich 240. Wystarczyło odnaleźć te informacje, o podstawowym charakterze dla struktury wystawy, w dostarczonej przez Muzeum tabeli interwencji.

Poniżej przedstawiamy naszą odpowiedź zarówno na zarzuty natury ogólnej (część I), jak i na szczegółowe zarzuty w poszczególnych recenzjach (część II).

I

Recenzenci zarzucili nam, że w naszym obrazie wojny zbyt wielki nacisk położony został na cierpienie, zwłaszcza ludności cywilnej. Dr hab. Niwiński pisze, że „zasadniczo jest to więc muzeum martyrologii”, „podkreślanego nieszczęścia ludzkiego”, „dominacji nieszczęścia nad innymi cechami”. Według dr hab. Niwińskiego brak w Muzeum „drugiej strony wojny – hartowania człowieka” (u red. Semki występuje niemal jednobrzmiące

„hartowanie się charakterów”), zauważa „dominację przykładów negatywnych wojny, a nie pozytywnych”. Prowadzi to do sformułowania mocnego zarzutu (podobny wysuwa też prof. Żaryn): „Najwłaściwsze byłoby podsumowanie całości przekazu znanym sformułowaniem z czasów PRL – <Nigdy więcej wojny>”.

Przyznajemy, że istotnie pokazujemy II wojnę w kategoriach wielkiego zła i ogromu cierpienia. W centrum naszej uwagi znajdują się miliony mordowanych, prześladowanych, cierpiących cywilów. Uważamy to za nasz moralny obowiązek i jesteśmy przekonani, że muzeum, które odrzucałoby taką perspektywę, deformowałoby rzeczywisty obraz wojny i sprzeniewierzałoby się swoim celom. II wojna różniła się od wszystkich poprzednich tym, że jej ofiarą była przede wszystkim ludność cywilna, a agresorzy – przede wszystkim III Rzesza i Związek Radziecki - świadomie i w zaplanowany, systematyczny sposób prowadzili politykę ludobójstwa wobec grup etnicznych, rasowych i społecznych. Jeżeli chodzi o polskie straty, zginęło ponad dwieście tysięcy ludzi walczących z bronią w ręku, których los wielokrotnie w Muzeum przypominamy i oddajemy im hołd. Nieporównanie większe były jednak straty cywilne polskich obywateli. Zginęło ponad 5 milionów ludzi: ok. 3 mln polskich Żydów i ponad 2 mln etnicznych Polaków. I to na ogół śmiercią straszniejszą niż żołnierska: w komorach gazowych, obozach koncentracyjnych, egzekucjach, jak na Pomorzu w 1939 r., w Palmirach, czy na Woli w trakcie Powstania Warszawskiego. Jest dla nas zdumiewające, że twórcy muzeum powstającego w Polsce, która poniosła w wojnie tak potworne straty, muszą się tłumaczyć recenzentom z takiej perspektywy, przyjętej przy tworzeniu wystawy.

Nie możemy się także zgodzić, że przesłanie „Nigdy więcej wojny” jest tworem propagandy PRL. Ma ono w istocie głęboko chrześcijańskie znaczenie. Taki apel wygłosił papież Paweł VI w trakcie swojej pierwszej wizyty w Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1965 r. Słowa te powtórzył Jan Paweł II w 2003 r. Powiedział wówczas również, nawiązując do II wojny światowej: „Rozmiar strat poniesionych, a bardziej jeszcze rozmiar cierpień zadanych osobom, rodzinom, środowiskom, jest zaprawdę trudny do wyliczenia. (...) Wojna toczyła się nie tylko na frontach, lecz jako wojna totalna uderzała w całe społeczeństwa. Deportowano całe środowiska. Tysiące osób stawały się ofiarą więzień, tortur i egzekucji. Ginęli ludzie pozostający poza zasięgiem działań wojennych jako ofiary bombardowań oraz systematycznego terroru, którego zorganizowanym środkiem były koncentracyjne obozy pracy, które zamieniały się w obozy śmierci”. Taka wizja wojny –

którą z pewnością recenzent dr hab. P. Niwiński uznałby za zbyt „negatywną” - i losów ludności cywilnej bliska jest twórcom wystawy Muzeum II Wojny Światowej.

Jest to jednocześnie muzeum walki i heroizmu, wbrew temu co mówią Recenzenci. Sekcja „Opór” należy do najbardziej rozbudowanych, a przedstawienie Polskiego Państwa Podziemnego jest bardzo szczegółowe i kompleksowe, co zauważają sami recenzenci. Przedstawiamy je zresztą nie tylko poprzez walkę zbrojną, ale i poprzez prezentację jego wszystkich cywilnych agend: podziemnego życia politycznego, prasy, sądownictwa, tajnego nauczania, pomocy Żydom czy więźniom. Ten cywilny wymiar PPP stanowił zresztą o jego wyjątkowości na tle ruchu oporu w innych okupowanych krajach i powinien być szczególnie wyeksponowany.

Na wystawie zaprezentowane też są wszystkie działania wojenne z udziałem polskich żołnierzy: w 1939 r., w partyzantce, w trakcie Akcji Burza, w Powstaniu Warszawskim, w Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (m.in. bardzo szczegółowa opowieść o 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, pokazanej poprzez liczne eksponaty, w tym czołg Sherman; oczywiście również kampania włoska i bitwa pod Monte Cassino), jak i Armii Polskiej utworzonej w ZSRR.

Zarzut „pseudouniwersalizmu” wysunięty przez prof. Żaryna uważamy za niezrozumiały. Uniwersalizm natomiast jest dla nas pozytywną wartością. W kontekście wystawy rozumiemy go jako zdolność rozumienia uczuć i cierpień innych ludzi i narodów, jak również takiego przedstawiania własnych uczuć i cierpień, by były one zrozumiałe dla ludzi innych narodowości, a nawet innych kręgów kulturowych. W taki sposób staraliśmy się konstruować narrację muzealną. Nie uważamy przy tym, by polska duma narodowa i wyjątkowe cechy naszej historii cokolwiek traciły, jeżeli polskie doświadczenia zostaną pokazane w kontekście europejskim i światowym. Jest wręcz przeciwnie, dopiero w takim ujęciu zwiedzający będzie w stanie zrozumieć, na czym polegała istota polskiego doświadczenia historycznego.

II.

Zarzuty dr hab. Piotra Niwińskiego

Zarzuty odnoszące się do całości wystawy:

- a. Brak porównań polskich wysiłków z wysiłkiem innych krajów.
Jest wręcz przeciwnie. Prezentacja polskich działań na tle innych państw i narodów pozwala na porównanie polskiego wkładu z wkładem i wysiłkiem innych państw biorących udział w wojnie.
- a. Linearność i chronologia jako „mało ciekawa”.
Recenzent nie zauważył, że układ chronologiczny odnosi się do początku wystawy (1918-1939) następnie wystawa ma układ problemowy i dopiero na końcu (1945 r. i okres powojenny) następuje powrót do linii chronologicznej.
- b. Brak map poglądowych.
Recenzent nie skorzystał z tabeli interwencji. Na wystawie jest ponad 100 map, tak tradycyjnych, jak i dostępnych w multimedialach, w wielu przypadkach animowanych. Autor recenzji nie skorzystał też z załączonych filmów, gdzie mógłby zobaczyć próbki map i zawartości multimedialów.
- c. Recenzent wyraża wątpliwość co do stosowania pojęć „Związek Radziecki”, „Sowieci”, sowietyzacja i skrótu ZSRR.
Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich to oficjalna nazwa radzieckiego państwa obowiązująca w Polsce w 1939 r. Termin sowietyzacja używany jest dla opisu procesu unifikacji anektowanych przez ZSRR obszarów ze „starymi” ziemiami radzieckimi, drugi zaś jest powszechnie przyjętym określeniem oznaczającym obywatela Związku Radzieckiego.

Zarzuty odnoszące się do konkretnych sekcji (vide ich numeracja w ramach wystawy)

1.0 Wg Recenzenta Polska prezentowana jest jako jedno z „nielicznych” państw autorytarnych i w oparciu o to słowo buduje krytykę przekazu. Jednakże ani na wystawie, ani w dokumentach przekazanych ministerstwu określenia takie nie padają.

1.1 Wg Recenzenta niepotrzebnie wspomniani zostali Marks i Engels. Brak negatywnych emocji w stosunku do komunizmu.

Uwaga odnosi się do następującego ustępu: *Karol Marks i Fryderyk Engels stworzyli ideologię, w której myśl rozwój ludzkości prowadzi do ustroju idealnego – komunizmu. Likwidacja własności prywatnej, centralne planowanie i kontrola gospodarki miały*

doprowadzić do zniesienia wszelkiego ucisku, nierówności i niedostatku. Przywódca rosyjskich komunistów (bolszewików) Włodzimierz Lenin głosił, że jedynym sposobem wcielenia w życie idei marksistowskiej jest zbrojna rewolucja i terror.

W przeciwieństwie do Recenzenta uważamy, że krótka charakterystyka ideologii komunistycznej jest potrzebna. Z załączonej dokumentacji scenograficznej jednoznacznie wynika, jaki rodzaj „emocji” panuje w tej części wystawy. Pokazujemy kolektywizację rolnictwa i Wielki Głód, które przyniosły miliony ofiar śmiertelnych, masowy terror, walkę z religią i przymusowe przesiedlenia narodów (w tym Polaków) w latach trzydziestych. Dodać należy, że tekst powyższy nosi podtytuł *Komunistyczna utopia wcielona w życie*.

1.2 Brak podbojów włoskich

Są obecne na wystawie, nie było ich w skrótowym „Programie funkcjonalno-użytkowym”.

2.1 Autor recenzji proponuje, by w miejsce fotografii Chamberlaina wprowadzić na wystawę ciekawy eksponat związany z konferencją monachijską.

To znakomity pomysł, będziemy wdzięczni za wskazanie możliwego do zdobycia, autentycznego eksponatu z tejże konferencji.

2.2 Zarzut, iż określenie *oderwanie od Niemiec Gdańska* sugeruje, że autorzy wystawy uważają traktat wersalski za niesprawiedliwy.

Treść akapitu brzmi: *Jedną z konsekwencji I wojny światowej było oderwanie od Niemiec Gdańska, który przed rozbiorami należał do Polski. W listopadzie 1920 r. został on przekształcony w Wolne Miasto Gdańsk*. Recenzent zmanipulował tekst oryginału.

sekcja 3. Zarzut, iż na wystawie „dzieli się” obywateli polskich na Żydów i Polaków. Odmienne traktowanie przez Niemców Polaków i Żydów jest faktem historycznym i znajduje to odzwierciedlenie na wystawie.

3.1 Brak postaci płk. Stanisława Dąbka

W skrótowym Programie funkcjonalno-użytkowym” postać ta niej występuje. Na wystawie głównej jest uwzględniona.

3.2 Zarzut, iż opowiadając o zbrodniach niemieckich 1939 r. konsekwentnie piszemy o zbrodniach na Polakach i Żydach, „dzieląc” polskich obywateli.

Tak, piszemy o Polakach i Żydach. W 1939 r. Niemcy nie popełniali tego rodzaju zbrodni na obywatelach polskich narodowości niemieckiej, białoruskiej czy ukraińskiej.

3.4 Zarzut mówiący o „dyskusyjnym” sposobie opisu wojny obronnej 1939 r.

Narracja na ten temat jest bardzo rozbudowana. Szczegółowy przebieg działań zwiedzający może odnaleźć w monitorach dotykowych dostępnych w sali. Recenzent najwyraźniej nie skorzystał z tabeli interwencji. Recenzent odsyła nas do ustaleń Tymoteusza Pawłowskiego.

Rzeczywiście z jego książki nie korzystaliśmy, gdyż w środowisku poważnych historyków wojskowości została ona poddana miazdzącej krytyce.

3.6 Zarzut mówiący o braku informacji o zbrodniach Armii Czerwonej.

Zbrodnie te są zaprezentowane w monitorach multimedialnych, gdzie można odsłuchać m.in. relacji świadków.

Sekcja 5. - Wbrew temu co pisze Recenzent, tytuł sekcji to „Wojna nowego typu” a nie „Nowa wojna” i taki tytuł widnieje we wszystkich przekazanych Ministerstwu dokumentach. Trudno powiedzieć, na jakiej podstawie Recenzent wywnioskował, że w części tej pominięta została rola Włoch. Niemniej jest to wniosek błędny.

6.2 Autor recenzji uważa, iż w części poświęconej blokadzie Leningradu niedostatecznie została uwypuklona odpowiedzialność Stalina za pozostawienie ludności w mieście. Zwiedzający w multimediami otrzyma kompleksową informację o blokadzie, w tym też o poszczególnych decyzjach Stalin.

6.3 Według Recenzenta rzekomo na wystawie brak jest bombardowań Frampola, Wielunia czy Londynu. Wszystkie powyższe wątki są w centrum narracji muzealnej tej części wystawy. Oceniając tę część, Recenzent nie skorzystał najwyraźniej z dołączonego materiału filmowego.

Kolejny zarzut dotyczący tej części, to „równoważenie ofiar systemu nazistowskiego z ofiarami bombardowań alianckich”. Tymczasem przekazany Ministerstwu „Program funkcjonalno-użytkowy” mówi jednoznacznie, iż Niemcy, Sowieci i Japończycy naloty wymierzone w ludność cywilną stosowali od początku, podczas gdy *Alianci zachodni zaczęli się nimi posługiwać na większą skalę dopiero w drugiej fazie wojny*. Dokładnie taki też przekaz ma ta część wystawy.

8.2 Autor Recenzji błędnie stwierdza, że deportacje radzieckie pojawiają się pierwszy raz w tej przestrzeni.

Zarzut wynika z nieuważnej lektury „Programu funkcjonalno-użytkowego”. Najwyraźniej nie zapoznał się on z opisem przestrzeni 7.2. Dr hab. P. Niwiński wyraża obawę, iż zwiedzający nie dowie się ile osób deportowano w głąb ZSRR. Liczbę deportowanych i mapy ukazujące kierunki deportacji są ważną częścią tej przestrzeni ekspozycyjnej.

11.1 Recenzent zarzuca wystawie, iż nie uwzględnia „Żegoty” i akcji ratowania Żydów.

Oczywiście ten temat jest mocno obecny na wystawie w części poświęconej Polskiemu Państwu Podziemnemu. Gdyby Recenzent skorzystał z tabeli interwencji, odnalazłby tam zapisy pokazujące w których miejscach ukazywana jest działalność „Żegoty”, ze szczególnym uwzględnieniem roli Ireny Sendler.

11.4. Recenzent zarzuca, iż Powstanie Warszawskie zostało zaprezentowane „na równi” z innymi powstaniami.

Recenzent nie zauważył, że wydarzeniu temu poświęcona została wydzielona, duża przestrzeń w której prezentowane są niezwykle interesujące eksponaty związane z Powstaniem. W drugiej części ścieżki zwiedzania spektakularna, mająca cechy teatru cieni, etiuda o Powstaniu Warszawskim prezentowana jest obok etiud opowiadających o powstaniu w getcie warszawskim, powstaniu na Słowacji, w Paryżu i Pradze. Zabieg ten pozwala zwiedzającym porównać poszczególne powstania i podkreśla wyjątkowość polskich powstań - powstania w getcie i Powstania Warszawskiego.

16.2 Autor recenzji stwierdza, że przesiedlenia Bałtów, Polaków, Ukraińców, Niemców itp. potraktowane zostały równorzędnie.

To błędna konstatacja, pokazywanie zjawisk obok siebie nie jest ich zrównywaniem. Zarzuca też, iż na wystawie nie została uwzględniona tzw. repatriacja Polaków z ziem wschodnich II RP. Jest ona tymczasem ukazana w tej części, o czym jednoznacznie mówi „Program funkcjonalno-użytkowy”. Informację tę Recenzent przeoczył.

16.3 Recenzent stawia zarzut, iż w części tej nie ma mowy o procesach zbrodniarzy japońskich i sowieckich.

Uwadze recenzenta umknęło iż proces w Tokio jest wspomniany w dokumentach przekazanych Ministerstwu i co za tym idzie jest na wystawie obecny. Zadziwia zarzut radzieckich oprawców w części wystawy p.t. „Tryumf sprawiedliwości”, opowiadającej o powojennych procesach sądowych zbrodniarzy. Recenzent musi sobie zdawać sprawę, iż radzieccy zbrodniarze, jako członkowie koalicji antyhitlerowskiej, nigdy nie stanęli przed sądem. Pokazujemy natomiast sylwetki radzieckich oprawców (Iwan Sierow, Wasilij Błochin – morderca z Katynia) i informujemy, że – w przeciwieństwie do części sprawców niemieckich – uniknęli jakiegokolwiek kary.

Zarzuty prof. dr hab. Jana Żaryna

Zarzuty odnoszące się do całości wystawy:

- a. Recenzent we wstępie zakłada, iż polskie doświadczenie II wojny światowej z natury rzeczy nie może być przełożone na język wartości uniwersalnych. O to przekonanie opiera następnie krytyczną argumentację. Fundamentalnie nie zgadzamy się z tym założeniem. Założenie, że istnieje sprzeczność między tym co polskie, narodowe a tym co uniwersalne, jest fałszywe. Ta różnica w myśleniu o świecie i historii sprawia, iż prof. Żaryn chce by Muzeum II Wojny Światowej opowiadało niemal wyłącznie o tym, że Polacy to „*miłujący wolność katolicy, patrioci (...) przede wszystkim dumni ze swej historii.*” Chce wystawy opowiadającej o walce i cierpieniu narodu polskiego pod okupacją niemiecką ze szczególnym uwzględnieniem cierpienia duchowieństwa rzymskokatolickiego. Te tematy są oczywiście w bardzo obszerny sposób pokazane na naszej wystawie, ale przekaz Muzeum II Wojny Światowej nie może się do tych

kwestii ograniczać. W recenzji prof. Żaryna pojęcia „personalizm”, „ludzkość”, „kontekst globalny” funkcjonują wyłącznie w negatywnym kontekście. Uniwersalizm zaś staje się u niego „pseudouniwersalizmem”. Oczywiście więc, że nie może zaakceptować kształtu wystawy, która opowiada o polskim doświadczeniu wojny w kategoriach uniwersalnych i personalistycznych, tworzonej z myślą zarówno o odbiorcy polskim, jak też o zwiedzającym z USA, Chin czy Japonii.

Zarzuty szczegółowe:

1.2 Sugestia jakoby „złe” na wystawie były jedynie faszyzm i nazizm.

Błędna uwaga wynika z nieuważnej lektury otrzymanych dokumentów. Wynika z nich jednoznacznie, iż nazistowska III Rzesza, komunistyczny Związek Radziecki, militarystyczna Japonia i faszystowskie Włoch potraktowane zostały jako państwa totalitarne i agresywne, podważające ład wersalski, by użyć sformułowania prof. Żaryna - „złe”. Zbrodniczy charakter systemu komunistycznego został wyraźnie przedstawiony (vide odpowiedź na analogiczny zarzut dr hab. P. Niwińskiego)

1.3 Zarzut mówiący o braku na wystawie założyciela Opus Dei Josemarii Escrivy de Balaguery i artysty Salvadora Dali.

Żadna z wymienionych postaci na wystawie nie występuje. Nie widzimy też uzasadnionych powodów, by właśnie tych ludzi na niej uwzględniać.

2.2 Zarzut niedostatecznego wyeksponowania znaczenia Gdańska w okresie I RP.

Na wystawie głównej nigdzie nie zajmujemy się przedrozbiorową Polską. Tego typu zabieg rozsądzałyby narrację muzealną. O historii Gdańska zwiedzający znajdzie natomiast informacje na odrębnej wystawie poświęconej przeszłości miejsca, w którym powstało Muzeum. Znajduje się ona w tym samym budynku, w sąsiedztwie wystawy głównej. Informacje na jej temat znajdują się w „Programie funkcjonalno-użytkowym”, z którego korzystali Recenzenci.

3.4 Zarzut mówiący o nieuwzględnieniu na wystawie działań Wojska Polskiego w trakcie wojny obronnej 1939 r.

Narracja na ten temat jest bardzo rozbudowana. Szczegółowy przebieg działań zwiedzający może odnaleźć w monitorach dotykowych dostępnych w sali.

3.5 Zarzut mówiący o braku zdjęć Juliana Bryana w części poświęconej oblężeniu Warszawy.

Zarzut chybiony, z analizowanego przez prof. Żaryna „Programu funkcjonalno-użytkowego” można się dowiedzieć, iż los oblężonej Warszawy pokazany będzie przy użyciu „zdjęć i filmu amerykańskiego korespondenta Juliana Bryana”.

3.6/3.7

Recenzent uznaje za niejasne zawarte w „Programie funkcjonalno-użytkowym” stwierdzenia dotyczące układu sowiecko-niemieckiego z 28 września 1939 r.

Oto treść krytykowanego akapitu:

28 września 1939 r., gdy niektóre oddziały Wojska Polskiego wciąż jeszcze walczyły, III Rzesza i Związek Radziecki podpisały w Moskwie Układ o przyjaźni i granicach. Agresorzy podzielili się obszarem Polski mniej więcej po połowie. Radziecki minister spraw zagranicznych Władimir Mołotow nazwał ją „pokracznym tworem traktatu wersalskiego, żyjącym z ucisku niepolskich narodowości”. Związek Radziecki nigdy, nawet w trakcie późniejszej wojny z Niemcami, nie zgodził się na zwrot większości zajętych ziem. Wielka Brytania i Francja nie potępiły jednoznacznie agresji radzieckiej.

Nie wiemy, co w tych sformułowaniach może być niezrozumiałe.

8.1. Zarzut braku „historii kłamstwa katyńskiego”.

W sekcji tej prezentowany jest film pt. „Kłamstwo katyńskie”, obejmujący zarówno okres wojny, jak i kilka powojennych dekad.

8.2 Zarzut mówiący o braku „wyjątkowych losów duchowieństwa katolickiego”,

Zbrodnie na duchowieństwie są zaprezentowane w monitorach multimedialnych, gdzie można odsłuchać m.in. relacji świadków.

10. Zarzut iż zbrodnie OUN-UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej „wypadła” z powodu ukazania jej wspólnie ze zbrodniami Ustaszy.

Zarzut całkowicie bezpodstawny. Część ta będzie zapewne najpełniejszą i najobszerniejszą w Polsce opowieścią muzealną o tzw. zbrodni wołyńskiej.

11.1 Zarzut pominięcia historii „cichociemnych”.

Opowieść o „cichociemnych” umieszczona jest w monitorze multimedialnym.

Zarzut pominięcia „francuskiej sieci wywiadowczej F-2”.

Recenzent ma zapewne na myśli Ekspozycję Wywiadowczą F wywiadu polskiego na teren Francji (kryptonim „F”, od 1943 kryptonim „F 2”). Polski wysiłek wywiadowczy jest szeroko omówiony na wystawie. Omawiamy go jednak głównie ukazując walkę polskiego wywiadu z V-1 i V-2.

Zarzut pominięcia walki AK z partyzantką radziecką i tragedii wsi Koniuchy.

Oba te problemy są szczegółowo omówione na wystawie. Prezentujemy m.in. notacje świadków i uczestników tych wydarzeń nagrane przez pracowników MIIWŚ.

Zarzuty red. Piotra Semki

Zarzuty odnoszące się do całości wystawy:

Recenzja ta ma charakter wyjątkowo niespójny. Wiele w niej luźno powiązanych z wystawą główną uwag. Autor wyjątkowo często przypomina swe opinie (a nawet przytacza je w niezmienionej formie), jakie głosił w tekstach publicystycznych jeszcze w 2008 r., gdy odbywała się pierwsza publiczna debata wokół Muzeum II Wojny Światowej. Miejscami tekst staje się popularnym, dziennikarskim wykładem poświęconym historii II wojny światowej i sposobom jej prezentowania w różnych muzeach. Stąd przywoływanie Władimira Putina, Jarosława Marka Rymkiewicza, Ernsta Nolte'go czy Helgi Hirsch. Samej wystawie poświęcił relatywnie niewiele miejsca. We wstępie recenzent wyraża przekonanie, iż wystawa główna MIIWŚ powinna koncentrować się na polskiej „walce z bronią w ręku”. Skupianie się na losach ludności cywilnej uznaje za „przechyl”. Stwierdza, że w wypadku polskim „to zdumiewająca tendencja”. Przyjęcie takiego punktu wyjścia sprawia, że końcowy wniosek może być jeden. Red. Piotr Semka musiał zakończyć tekst stwierdzeniem: „Ekspozycja wymaga znaczącego przerobienia”.

Zarzuty szczegółowe:

Sekcja 0. Recenzent stwierdza iż narracja pomija „choćby skrótowe przedstawienie Pierwszej wojny światowej” [pisownia oryginalna]

Recenzent nie przeczytał najwyraźniej opisu sekcji 0 opowiadającej o I wojnie światowej, przewrocie bolszewickim i kształtowaniu się powojennej Europy. Nie sięgnął też do tabeli interwencji i załączonych materiałów filmowych.

Sekcja 1.

Zarzut braku informacji nt. systemu łagrów i eksterminacji Polaków w Związku Radzieckim przed 1939 r. .

Tematom tym poświęcone są na wystawie dwie prezentacje.

3.2 Sprzeciw Recenzenta wzbudza ukazywanie eksterminacyjnej działalności Einsatzgruppen i niemieckich nalotów terrorystycznych.

Nie rozumiemy tego sprzeciwu. Oba te zbrodnicze typy działań prowadzone były w tym samym miejscu i czasie (Polska, 1939 r.), a ofiarami byli polscy obywatele.

3.4 Zarzut mówiący o pominięciu „Epopei Majora Henryka Dobrzańskiego <Hubala>”

Losy mjr. „Hubala”, jak i innych grup partyzanckich działających w latach 1939-1940 (pod okupacją niemiecką i radziecką) zostały uwzględnione na wystawie.

wspólnego ze współczesną wiedzą historyczną na temat tego konfliktu. Z powyższych względów w całości odrzucamy zarzuty postawione przez Recenzentów.

Uważamy, że dyskusja wokół kształtu wystawy głównej Muzeum II Światowej powinna odbywać się w sposób maksymalnie przejrzysty dla opinii publicznej, tak by możliwa była ocena argumentów zarówno twórców wystawy głównej Muzeum, jak i jej krytyków. Apelujemy w związku z tym do Recenzentów o wzięcie udziału w publicznej debacie z twórcami Muzeum II Światowej. Prosimy również o zapoznanie się z całością dostarczonych przez Muzeum materiałów na temat wystawy, by dyskusja mogła mieć rzeczowy charakter. Liczymy, że nasze zaproszenie do debaty zostanie przyjęte.